

Zupełnie na gorąco.

Obejrzałem i wysłuchałem przemówienia premiera Polskiego Rządu – Donalda Tuska, dnia 13 stycznia 2011 roku od godz. 15.00 w sprawie ogłoszonego raportu MAK. Gdybym miał do wypowiedzi przyłożyć miarę logiki, której główne funkcje opisują relacje kwadratu: SaP, SiP, SeP, SoP, musiałbym stwierdzić, że mam do czynienia z wypowiedziami nielogicznymi. Całość wypowiedzi p. Tuska była nielogiczna. Jego odpowiedzi na zadawane przez dziennikarzy pytania – niekompletne.

Jeśli dla odmiany przyłożę do wypowiedzi p. Tuska miarę interesu politycznego i osobistego to zyskam ocenę zasadną. W tym sensie Tusk wypowiedział założenia i intencje, kilka z nich: chcemy dobrych relacji z Rosją, nie chcemy upolityczniania tragedii, z racji urzędu nie mogę się kierować emocjami i tym samym gniewem (emocje wg p. Tuska nie są dobrym suflerem – doradcą), daleki jestem od ustaleń kategorycznych w śledztwie, raport rosyjski MAK jest prawdziwy tylko niekompletny, musiałbym pociągnąć do odpowiedzialności ofiary tragedii, itd. ... Kilka przykładów wystarczy dla pokazania p r a w d y, o której bardzo często p. Tusk w swoim przemówieniu wspominał. Prawda również jest kategorią logiczną, nawet matematyczną. Tylko działania p. Tuska nijak do tego wyniku nie prowadzą.

Oto relacje z Rosją nie są dobre i wcale nie muszą być dobre, gdy chodzi o wyjaśnienie katastrofy w Smoleńsku. A wiązanie tego stwierdzenia z bezpieczeństwem Polaków rodzi pytanie. Przecież ofiary katastrofy smoleńskiej już nie żyją. Czyżby zatem poprawność w stosunkach, relacjach Polsko-Rosyjskich miała zwrócić życie ofiarom, czy też będą kolejne ofiary? W jaki sposób można badać fakty przy wcześniejszym założeniu ogólnym dobrych relacji pomiędzy Polską i Rosją? Czy takie założenie, czy taka perspektywa ma cokolwiek wspólnego z wyjaśnieniem faktów, czy jest raczej unikaniem odpowiedzialności, lub lękiem przed groźbą i karą? W logice ustalenie relacji jest proste i zrozumiałe. Albo coś należy do czegoś, albo nie należy, wynika lub nie wynika, jest lub nie jest.

Polityka a tragedia smoleńska. Pan Tusk nie chce upolityczniania tragedii. Tragedia nie była wynikiem politycznych ustaleń i nie ma politycznych konsekwencji. Katastrofa w Smoleńsku była spektakularnym wydarzeniem teatralnym, była na niby, naśladowała rzeczywistość. Moim zdaniem Smoleńsk ukazał, ucieleśnił politykę do krwi i kości, na życie i śmierć. Jakże więc można twierdzić, że nie chce się upolitycznienia katastrofy? Może p. Tuskowi chodziło o to, że on by chciał, by tej katastrofy nie było..., czyżby? Próba oderwania polityki od katastrofy jest z góry udaremniona. Katastrofa w Smoleńsku przewyższa politykę w swym realizmie i nic już tego nie zmieni.

Gdy człowiek pozbawia się emocji, staje się masą ciała, lub czystą racją. Gdy mężczyzna nie ma w sobie gniewu, traci jaja. Ciało i emocje nas nie oszukują, one są barometrem naszego istnienia. Wskazują miejsca chore i domagają się uzdrowienia. Gniew to emocja zdrowa, jak zdrowe są jaja od polskiego chłopca! Sama racja nie tłumaczy naszego istnienia. Nie dlatego jestem, że myślę, lecz jestem, bo jestem. Czy zatem Pan jest, Panie Tusk, czy Pana nie ma? Ach rozumiem, stał się pan z racji swojego urzędu. My odwrotnie. Istniejemy bez względu na to jaki urząd pełni. Najpierw jesteśmy, a dopiero pełni. Więcej, bywa i tak, że bez względu na urząd ginimy! Chcieliśmy na urządzie premiera Polski człowieka, a nie mamy. Co zatem stoi przed mikrofonem, co się wypowiada w imieniu Polski, co tłumaczy nam słuszność objawianych prawd? Co to Tusk?

Jak daleko jest Pan od ustaleń kategorycznych? Rozumiem, że dystansuje się Pan od kategorii. Kto z nas ma wpływ na istnienie kategorii, czy one naprawdę zaistniały dzięki naszym

ustaleniom? Czy bardziej są pochodną faktów? I ani razu nie powiedział Pan o jakie kateryczne ustalenia mu chodzi. No dalejże! Rozumiem, przez gardło nie przechodzi zamach, ale przed oczami staje i trudno nań spojrzeć bez przerażenia, które podczas całej swojej wypowiedzi Pan prezentował. Specjaliści od mowy ciała nie muszą o tym mówić, wystarczy popatrzeć. Życzę powodzenia w ustalaniu faktów. Wierzymy mocno, że stworzy je Pan na nowo.

Raport MAK – twierdzi p. Tusk - jest częścią prawdy, ale jakaś część nie jest w nim zawarta. Pijany śp. generał Błasik jest częścią prawdy nie w pełni w nim zawartej, podobnie jak nie wiadomo skąd w nim ten alkohol i to po 9 miesiącach. Możliwe w raporcie MAK, gdzie stwierdzono pośmiertnie, iż ktoś w 0.6 był kobietą zamiast mężczyzną. Konstrukcja myślowa zaiste skomplikowana, lecz implikuje prawdę. Oto najłatwiej teraz manipulować nieżyjącymi, bo oni swej racji dowodzić nie będą. Zapomniał p. Tusk o obcowaniu świętych i o krwi przelanej. Choćby nikt z nas nie stanął w ich obronie, sama Prawda się o nich upomni. I będzie to logika fundamentalna, gdyż ich Elementu zabrakło w Układance świata.

Wśród ofiar tragedii w Smoleńsku byli winni. Rzekł p. Tusk. Zaniepokojony wyrażnie, że musiałby pociągnąć nieżyjących do odpowiedzialności, a ze względu na rodziny ofiar, czynić tego by nie chciał. Jednak wierzy Pan w obcowanie świętych, bo jakże inaczej wytłumaczyć pewność, że urząd premiera RP zasięgiem swym obejmuje życie po śmierci. Tu już p. Tusk przegiął logikę wszelką. Car i Bóg! Choć i temu się nie dziwię. Miejsce cara zajął Putin, co pozostało Tuskowi? Nie wierzę w Tuska, ani Tuskowi.